

Stanisław Świrko

JAN CZECZOT JAKO REDAKTOR I KOREKTOR DRUGIEGO
TOMIKU "POEZJI" MICKIEWICZA

(W 150 rocznicę wydania "Grażyny" oraz "Dziadów" cz. II i IV)

Związki koleżeństwa i przyjaźni, jakie łączyły od czasów nowogródzkich Adama Mickiewicza z Janem Czeczotem, miały charakter bardzo głęboki i wielostronny. Na gruncie filomackim tworzyli oni unikalną parę serdecznych przyjaciół na wzór antycznej pary Orestesa i Piladesa. Jednym z przejawów tej przyjaźni była współpraca Czeczota i Mickiewicza przy wydaniu "Grażyny" i "Dziadów" wileńskich.

Tomik pierwszy "Poezji", czyli "Ballady i romanse", wyszedł drukiem pod bezpośrednim nadzorem autora, Mickiewicz bowiem przebywał w 1821-1822 roku na urlopie zdrowotnym w Wilnie i mógł osobiście sprawować opiekę nad całym procesem wydawniczym swego dzieła.

Inaczej miała się rzecz z tomikiem drugim jego "Poezji", tj. z "Grażyną" i "Dziadami" cz. II i IV. We wrześniu 1822 r. poeta powrócił na swą posadę nauczycielską do Kowna i obowiązki służbowe jak i względy materialne nie pozwalały mu na częste przyjazdy do Wilna w sprawach wydawniczych. Zaistniała wówczas konieczność powołania do tych obowiązków odpowiedniego redaktora i korektora.

Był początek grudnia 1822 roku. Mickiewicz kończył pośpiesznie utwory przeznaczone do tomiku drugiego.

"Kochany Janie! - pisał do Czeczota - skończyłem powieść /.../. Jest to pierwsza robota, której skończenie nic mi nie

ciesz, bo po większej części klepana "invita Minerwa."¹ Za kilka dni będziecie mieli. Jeśliby, nim nadejdą "Dziady", można było cenzurę uzyskać i zacząć drukować, toby było najlepiej, jeśli nie, tymczasem niech Józef stary i młody², Tomasz i ty odczytają i uwag udziela, gdzie co poprawić da się. Wszakże i "Dziady" byłyby dotąd, ale mię powieść dusiła, a pierwszą część³ "Dziadów" trochę poprawiam wedle uwag Borowskiego, niegdyś mnie czynionych. /.../ Co się tyczy pierwszego tomu, pisałem do Jeża. Niech Zawadzki, jeśli można łatwo i bezpiecznie uzyskać cenzurę, robi drugą edycję; jeśli nie, przedrukuje jak jest, z omyłkami. Pogadaj o tym z Malinowskim⁴. On mnie przyrzekł wziąć korektę drugiego tomiku; przypomnij obietnicę."⁵

Czczot spełnił pierwszą część prośby przyjaciela i poprawiony tomik pierwszy przekazał do druku w tajemnicy przed cenzurą w celu wykonania II wydania. Pisał w tej sprawie do Kowna:

"Wczoraj oddałem już do drukarni tomik poprawiony. Od jutra zaczniemy trudnić się drukowaniem. Z Jeżem uradziliśmy bić egzemplarzy 1000 i dlatego, że koszt mało się papierem podniesie, a zysk się znacznie zwiększy, i dlatego, że nie tak szybko starać się potrzeba będzie, któż wie o jaką cenzurę. Zawadzki na wszystko przystaje."

Dalsza część listu poświęcona była wydaniu tomiku II, czyli "Grażyny" i "Dziadów" wileńskich:

"Tomik drugi uradziliśmy bić po odbiciu pierwszego. Wszakże to się do Bożego Narodzenia najdalej skończy, bo teraz pójdzie wszystko łatwo i szybko; więc staraj się na święta mieć już ukończone wszystko, aby do Nowego Roku przebyć cenzurę i zaraz drukować."

Natomiast odradził stanowczo kandydaturę Malinowskiego na korektora, powołując się przy tym na opinię Moritza oraz Józefa Kowalewskiego, zwanego wśród filomatów Paflagonem.

"Korektą - pisał - sam się zajmę, nie gabając Malinowskiego, który się wszędzie wścibi, a dobrze nie dotrwa; tak przynajmniej najgłośniej upewnia Paflagon. Moryo tak się gniewa za korektę gramatyki Jakubowicza na Malinowskiego, że odgraża się wszystkie, których bardzo wiele, wydrukować pomyłki i dodać, że to spod korekty Malinowskiego."⁶

Mickiewicz ofertę przyjaciela przyjął i w ten sposób Czeczot stał się oficjalnym redaktorem i korektorem drugiego tomu jego "Poezji".

Tak oto zapoczątkowany został dialog wydawniczy między Mickiewiczem a Czeczotem, który przewijać się odtąd będzie od grudnia 1822 r. do kwietnia 1823 r. i obejmie w sumie kilkadziesiąt listów w obu kierunkach. Korespondencja ta wnosi dużo interesującego materiału zarówno w sprawach warsztatu poetyckiego Mickiewicza jak i klimatu w jakim kształtowały się ostateczne wersje "Grażyny" i "Dziadów", naświetla także uciążliwe utarczki autora z bezmyślnymi i despotycznymi zarządzeniami ówczesnej cenzury, której nie mógł przełamać nawet taki autorytet jak Joachim Lelewel, pełniący z ramienia Uniwersytetu Wileńskiego urząd cenzora.

Sprawę korekty Jana Czeczota w II tomiku "Poezji" Mickiewicza omówił już wcześniej Stanisław Szpotański, opracowanie to jednak nie jest pełne, gdyż dotyczy przeważnie części IV "Dziadów" z bardzo fragmentarycznym uwzględnieniem "Grażyny", "Upiora" i części II. Poza tym autor nie wyzyskał wszystkich, dostępnych nam dzisiaj materiałów filomackich. Nadto w dociekaniaх Szpotańskiego razi jego jednostronna i przyjęta a priori teza, że wszystkie wprowadzone przez Czeczota poprawki są złe, narzucone przez niego autorowi i "lepiejby było, aby Czeczot uwag nie czynił i nie rozbił pierwotnych pomysłów Mickiewicza"⁷.

Taka ocena pracy redakcyjnej i korektorskiej Czeczota jest chyba niesłuszna i krzywdząca, i ona to właśnie skłoniła autora niniejszego szkicu do ponownego podjęcia tematu.

Zadanie, którego podjął się Czeczot, nie było proste ani łatwe, o ile bowiem "Grażyna" była w końcu grudnia 1822 r. poematem całkowicie ukończonym, o tyle "Dziady" wileńsko-kowieńskie, których pierwsze fragmenty powstały prawdopodobnie już w 1820 r., były nadal w stadium formowania się i poetyckiej krystalizacji⁸.

Na święta Bożego Narodzenia 1822 r. Mickiewicz przybył do Wilna. Wiózł z sobą świeżo ukończoną "Grażynę", natomiast "Dziady" wymagały jeszcze generalnego sprawdzenia i uzupełnień. Przyrzekł Czeczotowi, iż zaraz po powrocie do Kowna, utwór poprawi i przyśle pocztą. Lecz obietnicy nie dotrzymał, dokuczał

mu od dłuższego czasu chroniczny ból głowy i zębów, nie dopisywała również wena twóroza⁹. Czeczot dopominał się o "Dziady" i przynaglał¹⁰, informował też przyjaciela, iż przekazał "Grażynę" Lelewelowi:

"Tydzień skończył się w niedzielę, jak byłem u Lelewela. Wówczas jeszcze skarżył się, że nie miał czasu do przeczytania; ale mówił, jeśli potrzeba, to i nazajutrz przeczytaną odda. Medytował, jak to ujdzie "z krzyżaokiej psiarni"; mówił, że trzeba będzie przypis dodać, wszakoiż to duchowny zakon."¹¹

Mickiewicz wreszcie odpowiedział, przy czym sprawom wydawniczym poświęcił w liście sporo miejsca:

"Ciekawy jestem czyli tomik pierwszy drukuje się dalej; przypędząć trzeba bardzo Zawadzkiego. "Dziadów" część większą odeszłą, nic nie umiem poprawić. Gdyby nie oplakane obowiązywanie się do druków, poszłyby one pod czerwone sukno. W samej rzeczy lepsze o nich miałem wyobrażenie, nim teraz czytać zacząłem. Ale cóż robić? Nie bierz tego za przesadę lub fanfaronadę, ale jestem przekonany, iż oprócz "Ballad" reszta jest za wozesna i jeśli dłużej pożyję, będę mię kłuć w oczy te szpargały, ale powtarzam: cóż robić? Odeszłą więc pod prasę. Do części drugiej nie staje kilku wierszy w dorobionym kilkunastowierszowym przejściu, a i te trudno mi dorobić, tak muza daleko uciekła, a Zosi¹² żadnej do natchnienia nie mam.

A co się tycze Zosi, muszę ci uczynić jedno wyznanie. Ów obrazek Karusi w "Dziadach" jest zrobiony podług tego, co o niej Tomasz powiadał. Zmieniłem imię tylko dla rymu, bo wiesz, że ideał Karusi jest całę inny i zachowuję go na inne miejsce; jeśli więc jesteś w poetyckim humorze, daję ci pozwolenie, owszem, proszę restituere textum¹³; odmień imię i stosownie do tego przyjdzie podobno jeden czy dwa wiersze przerobić. Tobie udać się teraz powinno!

Co Lelewel powie o "Grażynie"? Namień, że jestem ciekawy słyszeć jego zdanie. Jeśliby "psiarnia Krzyżaków" była twardo, odmienić na "zgraję Krzyżaków."¹⁴

List Mickiewicza, a szczególnie surowa autokrytyka "Dziadów", spotkały się z energiczną reprimendą Czeczota, wyrażoną z właściwą mu swadą i szczerością.

"At, sam nie wiesz, czego chcesz od siebie; gdyrałeś nie-słusznie na "Grażynę", niesmaczne ci znowu "Dziady".Chcesz jakichś dziwów, jakichś ósmych oudów świata od siebie.Po-czekaj, może coś urodzi się lepszego. I spodziewam się i nie przeczę. Popraw tylko i przysyłaj, a obaczym, jak się wydrukują, co też o nich ludzie powiedzą; bo chociaż to i ioh zdanie jest nędzne i uprzedzeniem krępowane, ale i two-jemu niezupełnie wierzę, bo jesteś, zdaje się, nadto kry-tyk dla siebie surowy. Może też kiedy udobruchasz się i polubisz swoje pierwotne płody, bo teraz uważ tylko, czy nie dziwaczysz."¹⁵

Najbliższa przyszłość okazała, że Czeczot miał rację.

W sprawach cenzury informował Mickiewicza, iż "Grażyna" wyszła zwycięsko z ogniowej próby u Lelewela i że "psiarnia Krzyżaków" zostanie bez zmiany, ale otrzyma przypis.

Chodziło w sumie o 3 wersy z "Grażyny":

- w. 40 - "To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków",
- w. 43 - "Zaraz by w bagnie skąpał się ten plucha",
- w. 47 - "A chociaż Niemiec, głos ludzki rozumiał".

Wszystkie one otrzymały w wydaniu wileńskim wspólny odsy-łacz kierujący do odpowiednich przypisów historycznych pomiesz-czonych na końcu poematu:

"Czytelnik niech uważa, że to jest głos pogański, przeciw Rycerstwu Niemieckiemu użyty, który objaśnia się poniższemi przypiskami: 2,3,4."¹⁶

Sprawa korekty "Dziadów" cz. II wymagała większej baczoś-ci i liczniejszych poprawek, omówimy też ją bardziej szczegó-łowo.

Podstawowym tekstem dla korekty był - jak to udowodnił Pi-goń - odpis dokonany ręką Czeczota późną wiosną 1821 r., spraw-dzony przez Mickiewicza i przedstawiony następnie Leonowi Bo-rowskiemu. Dochował się w Archiwum Filomatów¹⁷.

"Odpis Czeczota sporządzony został stosunkowo starannie. Usłużny przyjaciel wysilił się na pismo wyraźne, prawie ka-ligraficzne. Z jakim stopniem pietyzmu oddawał on - znak w znak - właściwości pisowni Mickiewicza, tego przy braku o-ryginału oczywiście nie stwierdzimy, mniemać wszelako wol-no, że stopień to był wcale duży."¹⁸

Ostatnia opinia Pigonia jest dla nas ważna, potwierdza bowiem autorytatywnie jedną z zasadniczych cech charakteru Jana Czeczota: staranność i skrupulatność, a w odniesieniu do rękopisów Mickiewicza nawet niewątpliwy pietyzm.

Pierwszym fragmentem "Dziadów" części II, który w korekcie uległ przeróbce, był dwuwiersz z arii dziewczyny z barankiem i motylem. W wersji pierwotnej, tj. w kopii sporządzonej przez Czeczota w 1821 r., zwrotka cała miała brzmienie:

"Józio dał wstąszkę pasterce,
A Franuś jej oddał serce;
Lecz i z Józia i z Franusia
Śmieje się pusta Karusia."¹⁹

Właśnie do tej zwrotki odnosi się polecenie Mickiewicza w cytowanym już liście z 25 stycznia (6 lutego): "restituere textum". Czeczot początkowo ceregielił się i wymawiał:

"Co się tyczy Zosi, nie chciałbym dla Zosi robić krzywdy Karusi i rugować ją z miejsca; chociaż to Karusia ukradła Zosine rysy i słusznie powinna restytucją. Lecz niech się to już tak zostanie, jak owi w "Kurhanku" Moskale, które chcąc odmienić, trzeba było przekręcić inaczej wiersze i trudno było żołnierzy lub innych substytuować. Tobie samemu, jeśli chcesz tak koniecznie każdej własność jej zostawić, może się uda odmienić:"

Ale z Józia i z Franusia
Śmieje się płocha Karusia

W inszych miejscach we środku imię."

Lecz nazajutrz, jeszcze przed wysłaniem listu do Kowna, zmienił zdanie i przygotował "notę do wierszy":

"Jeśli chcesz odmienić, to dziś na czczo z rana przyszła mi kadencja do Zosi i tak może być:

Ale z Józia i Antosia
Śmieje się pierzchliwa Zosia"

Każesz odmienić?"²⁰

Mickiewicz się zgodził i wersja ta, z drobną poprawką, weszła do tekstu drukowanego:

Lecz i z Józia i z Antosia
Śmieje się pierzchliwa Zosia.

Ponadto w wersach 367 i 377 Czeczot wymienił imię Karusia na Zosia wprowadzając ze względów rytmicznych dodatkową sylabę.

Tak to Jan z Myszy uczcił w "Dziadach" ubóstwianą przez siebie Zosię Malewską. Uczynił to jednak na wyraźną prośbę autora i zgodnie z jego pierwotną intencją. Mało tego, Mickiewicz nie tylko zgodził się na zmianę tekstu, ale i podziękował za nią przyjacielowi. W jednym z następnych listów pisał:

"Winniśmy nawet tę grzeczność dla Zosi. Nb. poprawę podpiszesz: "Tak ma być", i nie mógłbym znaleźć lepszej."²¹

W końcu stycznia Mickiewicz przesłał Czeczotowi tekst "Dziadów" do druku. Przesłał na adres Tomasza Zana z lakonicznym przypisem:

"Pakę przyłączoną i list oddaj zaraz Moritzowi. - Rękopism "Dziadów" Czeczotowi i powiedz, niech przepisze, jak są, i odda Lelewelowi; potem obaczmy, co trzeba będzie poprawić. Dewizę²² do tej części przepisać z okładki. Tytuł obu części: Ułamki z poematu "Dziady."²³

W ślad za rękopisem "Dziadów" wysłał Mickiewicz list do Czeczota:

"Dziady" musiały już dojść ciębie. Zdziwisz się, nie znajdując żadnych popraw. Chciałem szczerze uczynić je znośniejszymi, ale mi nie podobna przenieść się duszą w one czasy, kiedym je pisał."

A nieco dalej:

"Dziady", jak są, przepisz i oddaj Lelewelowi; obaczmy, co każe koniecznie poprawić. Już zdecydowano, że część pierwsza²⁴ do tego tomiku wygotowana być nie może."²⁵

Cytowany list ma dla opracowywanego tu zagadnienia znaczenie szczególne, dowodzi bowiem, że nadesłany Czeczotowi rękopis "Dziadów" nie miał formy ostatecznej i późniejsze poprawki wprowadzane były na gorąco, już w trakcie druku. Oczywiście, iż sytuacja taka utrudniała poważnie pracę wydawniczą, tym bardziej, że Mickiewicz, przesławszy tekst rękopisu do Wilna, nie miał u siebie kopii i opierał się wyłącznie na pamięci. Informacje te wyjaśniają i usprawiedliwiają główną przyczynę różnych perypetii korektorskich, które znajdują swe odbicie w najbliższej korespondencji obu przyjaciół.

A korespondencja ta stawała się z dnia na dzień coraz częstsza, obfitsza i - dodajmy - coraz bardziej nerwowa. W wyobraź-

ni poetyckiej Mickiewicza dokonywała się dalsza krystalizacja formy artystycznej "Dziadów", wprowadzał więc zmiany i uzupełnienia do pierwotnego tekstu. W cztery dni po omówionym tu liście pisał do Czeczota:

"Janie! Posyłam dodatek do "Dziadów" na miejsce "Zdrowaś Maria". Trzeba według teraźniejszej poprawy przepisać. Małej to są wagi dodatki, ale przypominam, że są wzięte z natury i mogą urozmaicić jednostajność obrzędu, nadać cokolwiek ruchu chórowi."²⁶

Nadesłany "dodatek", wbrew opinii autora, nie miał wiele wspólnego z "naturą" i jak dotychczas nie znalazł pokwitowania ani w etnografii polskiej, ani w białoruskiej czy litewskiej, w. XIX, natomiast miał poważne znaczenie dla utworu, zmieniał bowiem w sposób zasadniczy jego koncepcję obrzędowo-religijną. Zamiast księdza, który występował w tekście pierwotnym, zjawił się guślarz, a miejsce modlitw: "Anioł Pański" i "Zdrowaś Maria" zajęły zaklęcia i quasi pogański rytuał magiczny. W ten sposób na kanwie autentycznego obrzędu ludowego białoruskiej Radawnicy wyrosła zarchaizowana mistyfikacja rzekomego reliktu starosłowiańskiego w duchu Zoriana Dołęgi Chodakowskiego.

"Dodatek" był ponadto poważną zmianą tekstu pod względem ilościowym, obejmował bowiem aż pięć dużych wstawek w różnych miejscach "Dziadów" części II: w. 9-10, 29-48, 133-160, 346-371, i 505-520²⁷.

Dla Czeczota, jako korektora, było to nowe zadanie redakcyjne i nowy poważny kłopot, Mickiewicz bowiem, przesyłając "dodatek", wskazał, gdzie odpowiednie wstawki włączyć, ale - nie mając u siebie podstawowego tekstu rękopisu - zapomniał zaznaczyć, co należy skreślić z wersji pierwotnej. I tak np. w rękopisie przeznaczonym do druku "wódka w kadzi" występowała na początku obrzędu, przed sceną ze zjawami dzieci. Mickiewicz w "dodatk" wprowadził "kociek wódki" przed widmem złego pana, ale nie żądał skreślenia ustępu poprzedniego.

W ten sposób nastąpiło zdublowanie fragmentu z płonąca wódka, a poważny ten błąd spostrzeżony został przez autora już po korektach, w trakcie rewizji tekstu drukowanego na czysto. Echo tych perypetii korektorskich znajdujemy w korespondencji obu przyjaciół. Otrzymaawszy tekst "Dziadów", Adam pisał:

"Smutne miałem przeczucie, kiedym nalegał tyle razy o "Dziadów" korektę. Jakoż stała się w nich haniebna omyłka (...) w "Dziadach" drugich! Jak niedobrze wyrozumiałeś poprawy, chociaż je starannie pisałem.

Po pierwszej strofie, kiedy guślarz mówi: "Tylko żwa-wo, tylko śmiało", niepotrzebny jest wiersz: "Tak róbcie, jak guślarz radzi". Należało zaraz napisać: "Jak kazałeś tak się stało" i wyrzucić wszystkie następujące ową "wódkę w kadzi" etc.etc. aż do "ciemno wszędzie". Dopiero Guślarz: "czyścowe duezeczeki" ... etc., reszta dobrze. Ale ta "wódka w kadzi" jest tu niepotrzebna. Zdaje się, że tak kazałem poprawić. Dziwno, że ty, mając nieraz dobry węch krytyczny, nie dojrzałeś ostatniej niedorzeczności, gdyby tu była "wódka w kadzi", a dalej znowu "kocioł wódki", co jest powtórzeniem. Obraz ten więc z początku wyrzuciłem i dalej przeniosłem. Jest to wielka omyłka. Jeśli przypadkiem arkusz formy tej jeszcze nie rozebrany, każ odmienić i na nowo wybić. Ledwie bym nie kazał przedrukować, bo to powtórzenie całkiem bez sensu."²⁸

Czczot obruszył się za niesłuszną napaść przyjaciela i natychmiast odpisał:

"Otóż masz za swoje, hultaju autorze, że nalegany tyle razy, pomimo tylu przypomnień nie chciałeś pilnie tak długo trzymanyh przeczytać manuskryptów i dokładnie poprawić! "Wódka w kadzi" i "w kotle" już wydrukowana (...). Ale któż temu winien? Ty przez niedbalstwo, ja przez nieuwagę, iż przypisując z tekstu i poprawek, a przepisując za stołem Prokuratorii, ukradkiem, nie dostrzegłem podobieństwa inwokacji, a potem nie miałem czasu odczytywać, com przepisał, ale wnet oddałem do cenzury. Błąd się ten jednak zreperować może. Jednak wyrzucając całe to pierwsze miejsce, reparaacja będzie kosztowniejsza, bo najmniej sześć kartek przerobić trzeba, a może i całą formę, ażeby wyrzucone 19 wierszy zapełnić obszerniejszymi odstępami..."²⁹

Radził więc, by na wstępie "Dziadów" zostawić "wódkę w kadzi", "której pospolicie do wywoływania wszystkich duchów używają i która by bardzo dobrze do ogólnego wezwania na początku przypadła", natomiast "inwokacją duchów pańskich odmienić, zamiast wódki palić smołę w kotle, albo pochodnią smolną".

Propozycję tę uzasadniał następująco:

"Smoła i siarka lub co inszego, jeśli ci przyjdzie na myśl, powinny właśnie wyzywać te ciężkie duchy i podobne króciuchne mieć porównanie do nich, jak cząbry i ślasy do nieużytej dziewicy. Jeśli ci się zda ta uwaga, staraj się w podobnej liczbie wierszy 8, wreszcie 9, wreszcie 10 (bo będzie na tej kartce miejsca na tyle) zamknąć tę nową inwokacją; takim sposobem będzie i rozmaitość, i dwie inwokacje nowe będą ją bardziej pomnażać, i przyjdzie tylko jedną kartkę, na której ta inwokacja, przedrukować, inne wszystkie w całości zostaną."

W przypadku, gdyby Mickiewicz obstawał przy zlikwidowaniu "wódki w kadzi" na wstępie obrzędu, podawał rozwiązanie następujące:

"... rozciągnij informacją Guślarza początkową, co mają robić w kaplicy przed wywoływaniem duchów, ażeby na miejscu 19 choć z dziesięć wierszy przybyło dla przyczyn wyżej wspomnianych."

Na propozycje te Mickiewicz odpowiedział krótko:

"... owe "wódki" i "kotłówki", i "w kadziach" muszą zostać; ja przynamniej ani myślę poprawiać, bo mi całkiem nie do tego. Chociaż dobra twoja o smole uwaga, Ale cóż robić? Przynajmniej żeby można było dodać: "Stawcie znowu kocioł wódki."³⁰

Kolejną odpowiedź w owej "wódczanej" kwestii potraktował Czeczot żartobliwie:

"Cóżby to było, gdyby pierwsze edycje zupełnie poprawnie wychodziły? Gdzieżby to się podziały owe "verbesserte Aufgabe"? Więc nie troszcz się, że tam się znajdą jakie omyłki: ja trzymam z naszym małym zycerem, który, gdy mu pokazywałem jedno miejsce w "Dziadach" niepotrzebnie od boku odsadzone, powiedział: "At, to nic nie znaczy. Będą rozumieć, że tak potrzeba!" Otóż i ja teraz tak mówię. Jeślibys jednak życzył sobie koniecznie odmienić formę, gdzie dwa razy wódka, ponieważ ja się tu poczuwam najbardziej do winy, można przedrukować; ta sztuka będzie tylko kosztowała rubli 13. Jeśli może się skończyć na tym: "Stawcie znowu wódkę w kadzi" to znów dołożym i jedną kartkę odmienim. (...) Raz więc jeszcze napisz o poprawkach..."³¹

Mickiewicz był już jednak całą sprawą najwyraźniej znudzony:

"O utrapionej "kadzi" sam postanów, co chcesz; czy popraw:
"Stawcie znowu", czy zostaw; ja umyвам ręce i więcej o
żadnej poprawie słyszeć nie ohcę. Nie wiesz, jak to okrop-
nie, śmiertelnie, najśmiertelniej dla mnie nieznośne. Daj
mnie pokój!"³²

Po tej odpowiedzi Czeczot polecił drukarzom przesładać
cały początkowy arkusz "Dziadów" cz. II zgodnie z autografem
przesłanego "dodatku", zapłacił za to rubli 13.

"Wódka" została więc tylko w jednym miejscu, przed wywoła-
niem widma "złego pana", w wierszach 136-138:

"Stawcie w środku kocioł wódki.

A gdy laską skinę z dala,

Niechaj się wódka zapala."

Innym, dość zresztą drobnym, błędem II części "Dziadów",
który mocno zirytował Mickiewicza, było użycie imienia Haliny
w wierszu 614.

"W formie ósmej - pisał do Czeczota - jest: "weźcie Hali-
nę pod ręce". Niech diabli wezmą tę Halinę! Było tam: "dziej-
czynę". Przepisywacz, nie wyczytawszy, odmienił. Ja przy-
bierałem się poprawić i widzę, że zapomniał. Jeśli moż-
na, popraw na miłość boską: "dziejczynę" lub "pasterkę";
co mnie tam za Halina?"³³

Czeczot odpowiedział:

"...Halina do ciebie całkiem należy. Chwała Bogu, że po-
prawiona! Pamiętam, że jakieś był na świętach, czytałem i
mówiłem ci, co tu to brzydkie imię Haliny ma robić, lepiej
położyć Maryli; czy byłeś roztargniony, czy co, nie odpo-
wiedziałeś mi na to i ugruntowałeś mię mocniej, że chcesz
tę brzydką Halinę na miejscu zostawić."³⁴

Usterkę tę udało się poprawić bez trudu i wiersz 614 o-
trzymał ostateczne brzmienie:

"Weźcie pasterkę pod ręce."

Przedmowa do "Dziadów" przesłana razem z omówionym tu "do-
datkiem" nie sprawiała żadnych trudności korektorskich, nato-
miast pewne komplikacje wprowadzał "Upiór", poprzedzający
przedmowę.

Zastępował on projektowaną pierwotnie część I "Dziadów", z której Mickiewicz ostatecznie zrezygnował, i jednocześnie miał pełnić funkcję "niby to prologu"³⁵.

Poeta zapowiadał kilkakrotnie ukończenie "Upiora", wysłał go jednak do Czechota dopiero na początku lutego. Pisał o nim: "Janie! Według obietnicy jedzie "Upior". Kiedy w niedostatku dawnych bogów muza obcuje z diabłami, nie dziw, że się tworzą podobne monstra. Ja, ponieważ wydałem wyrok o dawniejszych płodach, o tym ogonie nic nie powiem. Nie masz tu nawet ani piersi ogniem buchających, ani oozu zapalonych, bo tylko ogon. Ty, Janie, jeden z tych, którzy najlepiej tego "Upiora" rozumieją, znajdziesz w nim interes, innym przyda się do zrozumienia reszty."³⁶

Czechot przedstawił "Upiora" Lelewelowi i na jego zlecenie zażądał zmiany zwrotki po wierszu 40:

"Lecz do zbawienia ten środek jedyny,
Taka zrządzeniem najwyższym pokuta,
Za twoją czułość i za moje winy,
W epoce przeznaczeń kuta."

Powodem zastrzeżeń cenzury był wiersz 24 "Upiora". ("Podobno zabił sam siebie"), który zakwestionowanej zwrotce nadawał sens specjalny. Czechot problem ten referował następująco:

"Zabijać się więc co roku nie jest to droga do zbawienia u teologów. A teologi mocno się teraz za swoje rzemiosło wzięli. Tak tedy postaraj się tę zwrotkę odmienić lub można ją nawet wyrzucić; nic także defigurować nie będzie."³⁷

Mickiewicz odpisał:

"... strofę z "Upiora" pozwalam wyrzucić i nic wstawiać na to miejsce nie będę."³⁸

Lecz "Upiór" nie był jeszcze całkowicie ukształcony, jeszcze nadal znajdował się w fazie fermenta twórczego. W dwa tygodnie po cytowanym liście temat ten ponownie wraca do korespondencji.

"W "Upiorze" - pisze do Czechota - odmieniam ostatnie strofy. (...) Po wierszu: "obecne szczęście zakłócić":

Mara przeszłości na jedną godzinę
Obecne szczęście zakłócić.

Wzrok twój, nawykły do świata i słońca,
/Ach! czyli trupiej nie złąknie się głowy/ ³⁹
Może się trupiej nie ulęknie głowy,
I może raczysz cierpliwie do końca,
Grobowej dosłuchać mowy.

I ścigać myśli po przeszłych obrazach
Błądzące jako pasożytne ziele,
Które wśród gmachu starego po gładzach
Rozpierzohłe gałązki ściele.

Koniec." ⁴⁰

W autografie przesłanym przed miesiącem do druku ostatnie
dwie zwrotki "Upiora" miały brzmienie:

"Może ktoś także cierpliwy do końca
Zechce podziemnej przysłuchać się mowie,
I wzrok młodzieńcozy, przywykły do słońca
Na trupiej zatrzymać głowie.

I patrząc zważy, co mu w młode lata
Wyroczne słowo katechizmu rzekło,
Iż ten nie zgrzeszy, kto używa świata,
Pomniąc na śmierć, sąd i piekło." ⁴¹

"Upiór" był już po cenzurze i po korekcie pierwszej, nie-
mniej Czeczot wypełnił pieczołowicie zlecenie przyjaciela i
zmianę tekstu wprowadził do druku.

W trzy tygodnie bezmała później chciał jeszcze Mickiewicz
"przed "Upiorem" umieścić na ćwiarteczce białej" jakieś "uwia-
domienie", ale nie przesłał go do druku i nie weszło ono do
tekstu końcowego ⁴².

Najpoważniejsze kłopoty redakcyjne i korektorskie czekały
jednak Czeczota w trakcie przygotowywania do druku "Dziadów"
części IV. Główne trudności wynikły tu ze strony cenzury. Spra-
wy tej na ogół nie docenia się należycie, wiadomo jest bowiem,
iż cenzorem wileńskim z ramienia Uniwersytetu był w owym cza-
sie Joachim Lelewel, którego łączyły z Mickiewiczem, jako au-
torem ody "Do Joachima Lelewela" stosunki przyjaźni i życzli-
wości. Okazuje się jednak, iż problem ten nie przedstawiał się
zbyt różowo i że zarządzeń cenzury nie była w stanie przełamać
nawet najwytrawniejsza przyjaźń czy życzliwość.

Interesujące przyczynki wnosi do tego tematu jedna z relacji Czeczota po wizycie jego u Lelewela w związku z przekazaniem "Upiora".

"Pokazywał okropne, teraz nadeszłe z Warszawy, prawidła dla cenzury warszawskiej, które i do nas są rozciągnięte. Nic prawie nie mówią wyraźnie, że to a to się zakazuje; ale robiwszy zasadę, że trzeba szanować religią, że trzeba być wdzięcznym familii Jego Imp. Mości, że trzeba szanować związek święty (czyli tzw. święte przymierze Rosji, Prus i Austrii - dop. S.Św.), że trzeba w całej powadze utrzymać jakiś "l'ordre monarchique", porządek monarchiczny, każą cenzorom mieć węch Dominikanów, żeby herezją i "venin politique et moral" poczuć, żeby, a szczególnie w broszurkach, które łatwo i prędko się rozchodzą, nie tylko na ogół myśli, lecz na poszczególne słowa, czy się nie kryją w nich te jady, uważać; żeby pilnie badać, czy nie ma tych jadów w jakich apologach, bajkach, ironiach, ucinkach dowcipnych, przedstawieniu czasów dawnych, wystawianiu osób i okoliczności, które się w czasach rewolucyjnych odznaczały, w chwaleniu ich, "et sic porro". A za wszystko odpowiedź cenzora drobna - bo tylko osobą i majątkiem. Poznajże tu co będzie do smaku, lub nie do smaku, a skóra w strachu, a u stracha wielkie oczy. Tak to tedy nieoznaczonymi przepisami, a stąd bojaźnią chcą więcej dokazać, niż oznaczonymi."⁴³

W tej sytuacji rola Lelewela jako cenzora była istotnie trudna, a rola Czeczota jako korektora i pośrednika między autorem a cenzorem chyba jeszcze trudniejsza. Pozycja Lelewela jako cenzora była ograniczona i z innej strony. W komitecie cenzury zasiadał również dr August Bécu, pedant i służbista, zawsze arcylojalny wobec zarządzeń i przepisów władz rosyjskich. Mickiewicz przestrzegał nawet przyjaciela przed nim:

"Ostrzegam, aby w ciągu drukowania arkuszy nikomu nie pokazywać, tym bardziej nie dawać, bo jeżeli się rozgłosi, jeśli dojdzie do Bekiego albo nawet doniesie się, uważ, co stąd wyniknie? Proszę więc i zaklinam o największą tajemnicę."⁴⁴

W tej racji na większość poprawek i propozycji - pomijając oczywiście drobne zmiany wyrazowe - trzeba patrzeć z całą po-

wagę, nie były to bowiem jakieś "widzimisie" Czeczota lecz wyniki rzeczowej konsultacji z Profesorem.

Pierwszym fragmentem IV części "Dziadów", który się spotkał z opozycją cenzury, była tzw. "strofa pocałunkowa", występująca w wersji pierwotnej utworu po wersji 325. W autografie kopii skierowanej do druku miała ona brzmienie następujące:

"Dla ciebie trzeba innego wyvodu;
Słuchaj... czy byłeś pobożnym za młodu?
Czy ty na skrzydłach modłów latałeś do nieba?

Ksiądz

Motliwa zawsze jedne ma dla mnie powaby,
Prawda: jednakże pomału
Wiek tępi ostrze zbytniego zapachu.

Gustaw

Pamiętasz... kiedy miałeś dziewięć, dziesięć latek,
I po raz pierwszy, w uniesieniu ducha,
Nabożnie kląkłeś u kratek?
Kolana zgięła ci skrucha,
Usteczka do stulonych przycisnęłaś dłoni,
Łzę pokuty oko roni...
A wtem się na ołtarzu rozdarły obsłonki,
Błysnął kielich, dzwonią dzwonki,
I kapłan na twych ustach złożył Pańskie Ciało!...

Ksiądz

Ach! wówczas! wówczas mi się zdało,
Że dusza moja ze mną się rozstanie!

Gustaw

A oo? pamiętasz, kapłanie?...
O! luba, zginąłem w niebie,
Kiedym raz pierwszy pocałował ciebie!"⁴⁵

Przy pierwszym czytaniu tego fragmentu Lelewel nie zajął zdecydowanej postawy.

"Trzeba jeszcze pomyśleć - mówił do Czeczota - jak się wywinąć, jeśli by można było zostawić."⁴⁶

Stanowisko to uległo jednak wkrótce poważnemu usztywnieniu. Chodziło prawdopodobnie o jeden z głównych postulatów ówczesnej cenzury, "że trzeba szanować religią", a porównanie ko-

munii świętej do pocałunku mogło być istotnie poczytane za profanację uczuć religijnych. W następnym liście do Kowna Czeczot pisał:

"Lelewe! tego jest zdania i żądania, aby to porównanie do całunku zupełnie wyrzucić, ile że nie przerywa ciągu. Od tego miejsca: "Innego trzeba wyvodu" aż do słów Pustelnika: "Nie wierzysz? Spytaj gałązki cyprysu!"⁴⁷

Mickiewicz przyjął decyzję cenzury z żalem ale i rezygnacją.

"Strofę pocałunkową - pisał - lubo najpiękniejszą, wyrzucić, jeśli potrzeba; gdybym miał co zamiast "Dziadów" umieścić, albo gdyby nie przymuszała do druku prenumerata, nie puściłbym tego i tak ułomnego dziecka z wyłupionym okiem."⁴⁸

Czeczot starał się z odrzuconego fragmentu uratować chociaż część, proponował więc przyjacielowi rozwiązanie kompromisowe:

"Chciałem z twemu dziecku wyłupionego oka zostawić przynajmniej źrenicę i zostawuję te dwa wierszyki, które na końcu są porównania po tych czterech, po piosnce z Schillera powiedzianych.

Książę! o nie! ty tego nie czujesz obrazu!
Ty cukrowych ust lubej nie tknąłeś ni razu!
Niech ludzie świeccy bluźnią, szaleją młokosy,
Serce twoje skamieniałe na natury głosy.

(Dwa te wierszyki):

O! luba, zginąłem w niebie,
Kiedym raz pierwszy pocałował ciebie!

Potem następuje powtórzenie tej zwrotki:

Pocałunek jej ach, nektar boski etc.
(chwyta dziecię i całuje).

Zdaje się, że dobrze, nawet potrzebnie te dwa wierszyki przypadają, a nawet można by wyrzucić te dwa:

Niech ludzie świeccy bluźnią etc. ...

a po dwóch pierwszych zaraz położyć:

O! luba, zginąłem w niebie.

Zostawuję to do twojego gustu, bo i tak dobrze, i tak dobrze. Czekam najprędzej rezolucji, bo już się składają drugie "Dziady".⁴⁹

Mickiewicz wybrał propozycję pierwszą, 6 wersową i uratowany dwuwiersz z "wyłupionego oka" wszedł do tekstu ostatecznego "Dziadów" cz. IV. Trzeba przyznać, iż cięcie tekstowe przeprowadził Czeczot po mistrzowsku, tak że nawet wytrawny czytelnik, nie obeznany z autografem, nie wyśledzi granicy stykowej różnych fragmentów.

Widać, że i sam autor uznał w końcu takie rozwiązanie za szczęśliwe i udane, gdyż w późniejszych wydaniach "Dziadów", chociaż nie ciążyła już nad nim cenzura, nie włączył do tekstu wyrzuconego fragmentu. A współcześni wydawcy, szanując wolę autora, postępują tak samo.

Innym przykładem udanej współpracy autora z korektorem w IV części "Dziadów" jest tłumaczona z Szyllera "Amalia" (w. 310-321). Pierwotna wersja, której pełnego autografu nie znamy, składała się z 3 zwrotek.

Mickiewicz nie był zadowolony z własnego przekładu i pisał w tej sprawie do Czeczota:

"W "Dziadach" czwartych przyszłą trochę odmienioną "Amalią":

Najpiękniejsza jak aniołek... etc.eto.

to miejsce jest niebliskie początku; jeśli będzie ułożone, wstrzymać się z wybiciem, nim nadeszłę odmianę. Podaję to twego rozwiązania, czy nie lepiej wyrzucić całkiem to boskie miejsce Szyllera, niedobrze wytłumaczone, bo i poprawy nie robią go doskonałym; a raczej powtórzyć tu sonet "Laura"⁵⁰, poprawniejszy i delikatniejszy."⁵¹

Czeczot odpowiedział:

"Dziś odbijają formę 6-tą; 7-ma już odbita, ósma tylko i dziewiąta poprzedzają piosnkę "Amalia", którą masz poprawić, a której składanie wstrzymałem (...)" "Najpiękniejsza jak aniołek", choćby nie wyrównywała ta piosnka oryginałowi, wyrzucać nie radzę i nie chcę; jeśli nie odpowiada tekstowi, co mi tam do tego, kiedy w tłumaczeniu jest piękna i przyjemna; niech tam sobie będzie piękniejsza! Zresztą lepiej mieć tłumaczenie niezłe, jak żadne. I ten,

kto nie może czytać Szyllera, bardzo będzie rad i z Szyllera i z tłumacza, że znalazł, dla ciebie może i dla znawców Szyllera mierne, ale dla niego najlepsze tłumaczenie. "Laura" wcale by nie przypadła i dla tych, którzy oświadczają się wyrzucone porównanie całunku dopisać na egzemplarzach (a i ja sam to zrobię); nie byłoby do czego przypiąć tego miejsca, gdyby nie było: "Pocałunek jej, ach, nektar boski". Zda się tedy, że obroniłem to miejsce, choćbyś nawet na lepsze się poprawki nie zdobył."⁵²

Mickiewicz uznał za słuszną argumentację przyjaciela i ostatecznie zarzucił zamiar wstawienia sonetu "Przypomnienie" na miejsce "Amalii". Ale tę ostatnią postanowił zmienić, mianowicie zwrotkę II i III, ponieważ zwrotkę I ("Najpiękniejsza jak aniołek raju") Czeczot istotnie obronił. Pisał więc do Jana z Myszy:

"Amalią" tak odmień: Strofa druga:

Jej całunek rajskie zachwycenie,
Jako ogień z ogniem, jak dwa głosy
Arf anielskie zgodne leją pienie,
Harmonią czarując niebiosy.

Serce z sercem zbiega, zlatuje się, ściska,
Lica, usta łączą się, drżą, palą,
Dusza wionie w duszę, niebo, ziemia pryska
Roztopioną dokoła nas falą.

Drugą strofę można odmienić lub dawną zostawić, trzecia koniecznie odmienioną być musi, chociaż zawsze niedoskonała. Wolałbym całą tę pieśń wyrzucić."⁵³

Czeczot krytycznie ocenił odmianę, przy czym przeprowadził analizę porównawczą obu wersji.

"Co do "Schön wie Engel" - pisał do Mickiewicza - już ci wyłożyłem, dlaczego chcę ją koniecznie zostawić. Idzie o poprawy. Druga strofka moim i do rady wezwanym Edwarda, a potem i Tomasza zdaniem jest lepsza co była, niż coś teraz przysłał. Ma ta i ta swoje zalety, pierwsza jednak przewyższa. W drugiej "rajskie zachwycenie" jest delikatniejsze jak "nektar boski", i bardziej odpowiadające oryginałowi, lecz następny wiersz: "Jako ogień z ogniem, jak dwa głosy" jest

niezmiernie niższy od: "Jako płomień chwyta się z płomieniem". Naprzód "płomień" lepiej jak "ogień", a potem nie zastępuje dobrze malującego wyrazu "ohwyta się". "Arf anielskich" zły wiersz, lepszy "Jak dwóch lutni, zlewają się głoski"; trocha te "głoski" nie dobre, ale lepiej jak "arf pienie". 4-ty wiersz "harmonią oczarujac niebiosy" lepszy zapewne od "harmonijnem ożenione brzmieniem"; ale kiedy trzy pierwsze wygrywają przed poprawką i ten czwarty przyjąć się musi. A zatem zostaje się strofka druga, jak była w manuskrypcie. 3-oia będzie podług nowej edycji, lubo i tamta jest niezła."⁵⁴

Analiza stylistyczna obu wersji wskazuje, że Czeozot znał się na poezji i miał wyrobiony smak artystyczny.

Mickiewicz zaakceptował stanowisko przyjaciela i II zwrotka "Amalii" pozostała w wersji pierwotnej, zgodnie z przekazanym mu rękopisem:

"Poczałunek jej, ach, nektar boski.
Jako płomień chwyta się z płomieniem,
Jak dwóch lutni zlewają się głoski
Harmonijnym ożenione brzmieniem."

Natomiast zwrotka III została utrwalona drukiem według redakcji drugiej podanej w cytowanym liście.

Autor "Dziadów" zamierzał również wprowadzić pewne zmiany tekstowe w wersach 415-431 części czwartej. Pisał w tej sprawie do Wilna:

"Wypisz mnie wierszy z dziesięć lub piętnaście z tego miejsca:

Oczy jej niegdyś podobne słońku... etc
Coś tam odmienię."⁵⁵

Czeozot spełnił polecenie Mickiewicza i wersy żądane nadesłał:

"Oko jej niegdyś podobne słońku!..."

aż do wersu:

"Już stanęło, już jej nie ma!"

Dodał przy tym uwagę:

"7-m wierszy końcowych są powtórzeniem 7-u wierszy, które poprzedzają: "Oko jej niegdyś podobne słońku."⁵⁶

Istotnie fragment ten powtarza się dosłownie bez koniecznego uzasadnienia kompozycyjnego czy poetyckiego. Są to wersy 408-414:

"Podniosła głowę nad łóżko,
Rzuciła na nas oczyma,
Głowa opada na łóżko,
W twarzyozce bladość opłatka,
Ręce stygną, a serduszko
Bije z oicha, bije z rzadka,
Już stanęło... już jej nie ma!"

Mickiewicz mimo zapowiedzi, wprowadził do przesłanego mu fragmentu tylko drobne zmiany i w tej wersji, tj. z powtórzeniem, wszedł on do tekstu drukowanego.

Bardzo interesująco przedstawia się historia ostatecznej redakcji wersu 960. W redakcji pierwotnej brzmiał on:

"Kobietto, boski diable, dziwaczna istoto!"⁵⁷

W koncepcji artystycznej Mickiewicza miał to być wyraz najwyższego napięcia namiętnej duszy Gustawa: obłądny krzyk zawiedzionej miłości i zranionej dumy męskiej oraz wybuch żalu i gniewu, a jednocześnie brutalne wyzwisko graniczące z obelgą. W rozterce duchowej Gustawa inwektywa taka była psychologicznie jak najbardziej uzasadniona.

Cieczot, sentymentalny i rycerski, idealizujący zawsze kobiety, nie mógł znieść takiej brutalności w poezji i cały zwrot złagodził, przeniósł niejako do innej tonacji uczuciowej. Uczył to przy tym nie bez swoistego wdzięku: dymiący wulkan męskich namiętności przekształcił w barwny fajerwerk, a Mickiewiczowską kobietę - demona zamienił w istotę słabą, eteryczną i zmienną - coś w rodzaju Zosi w "Dziadach" części drugiej:

"Kobietto! puchu marny! ty wietrzna istoto!"

Oczywiście, że sens zwrotu uległ zasadniczemu przewartościowaniu i Mickiewicz miał pełne prawo nie zgodzić się na taką zmianę. Lecz nie zrobił tego, ba, nawet nie protestował i nie polemizował, choć czynił tak w wielu wypadkach analogicznych. Wers pozostał, wrósł w tradycję literacką, stał się niemal przysłowiem i dzisiaj trudno byłoby wyobrazić sobie bez niego "Dziady" część czwartą.

Czy pierwotna redakcja Mickiewiczowska zdobyłaby sobie podobne uznanie u czytelników - odpowiedzieć trudno. Z tych też względów opinię Szpotańskiego: "Wiersz ten jest banalny i kon-

wencjonalny, gdy przeciwnie usunięty na jego korzyść był niezwykle śmiały i gorący, i cały ustęp rzeczony brał od niego koloryt" - należy uznać za interesującą, ale dyskusyjną⁵⁸.

Podobny charakter miała zmiana korektorska wersu 999. W rękopisie przeznaczonym do druku miał on brzmienie:

"Ha! potworo niewiasty!"

Czczot i w tym wypadku, i z tych samych powodów, zaprotestował:

"Odmienić koniecznie "potworo", bo ja sam odmienię."⁵⁹

Na to Mickiewicz:

"Ponieważ "potworo niewiasty" chcesz koniecznie zmienić, nie mam co robić, bo przy tobie moc. Ale odmieniwszy na "niewiasty, niewiasty", nie będzie sensu i związku z następującym. Lepiej by: "o, wietrznico niewiasty!"⁶⁰

Odpowiedź Czczota:

"Wietrznico niewiasty" będzie źle jak "niewiasty, niewiasty!" ale chcę odmienić: "Ha! istny obrazie niewiasty!" albo "Ha, wizerunku niewiasty"! albo: "Ha, ty obrazie wierny niewiasty!". Napisz, co z tego przyjmujesz."⁶¹

Mickiewicz tym razem zaprotestował:

"Nb. "wizerunku niewiasty" ani "obrazie niewiasty" przyjąć nie mogę. Jeśli wyrzucono "potworo", ja nie umiem i nie widzę podobieństwa poprawy; te "obrazy" i "wizerunki" nie do rzeczy. Lepiej jest "wietrznico". Ja bym zostawił "potworo", wszakże "melius dictum quam amicum perdere."⁶²

Czczot nie upierał się przy swoich propozycjach, ale też nie zostawił Mickiewiczowskiej "potwory", wers 999 otrzymał stylizację nieco łagodniejszą:

"Ha! wyrodku niewiasty!"

Jest to bodajże jedyny wypadek otwartego buntu Czczota wobec żądań autora. Skłoniła go ku temu jego wrodzona delikatność i kurtuazja wobec dam.

Zwracał też Czczot baczna uwagę na pewne niejasności czy dwuznaczność niektórych określeń poety, np. w trójwierszu:

"Wtenczas zagrzmie bohater, dobywa szkarłatu
Przez wielkie czyny i przez większe zbrodnie,
I z pastuszego kija robi berło świata"...

"Coś tu te "dobywa szkarłatu" - pisał - nie jasno, tak jakby miało znaczyć: wdziewa, zdobywa szkarłat. Czy nie pomyłka, czy nie: "dobywa bułatu", nie szkarłatu?"⁶³

Istotnie zwrot "dobywa" był mało precyzyjny i dwuznaczny. Potwierdził to zresztą i sam Mickiewicz:

"Dobywa szkarłatu" zostać się musi, jest to zamiast "zdobywa", chce zdobyć; nieszczęśliwy wiersz, ale nie umiem go poprawić, chyba: "drze się do szkarłatu". Jeśli sam nie znajdziesz oo lepszego, wezwawszy na pomoc Edwarda, tedy zostawcie: "drze się do szkarłatu". Nb. "bułatu" tu nie można, bo nie będzie sensu."⁶⁴

Czeczoł nie pochwalił nowej poprawki i chyba słusznie, gdyż "drze się do szkarłatu" ma znaczenie również wielorakie, a poza tym byłby to poważny rusycyzm. Zaproponował: "pnie się do szkarłatu" i Mickiewicz zmianę przyjął. Weszła ona do druku.

Przy ostatniej korekcie, nagabywany przez Mickiewicza, czy aby jakiejs usterki nie przepuścił, Czeczot raz jeszcze sprawdził dokładnie cały rękopis, będący podstawą druku.

"Myślałem - pisał do Kowna - żeś ty dobrze już czwartą część "Dziadów" przeczytał i poprawek tam dosyć, więc już zupełnie dobra i dlatego przeczytałem ją po wierzchu. Gdyś zarzucił obojętność, że mogą być jeszcze omyłki, przeczytałem wczoraj pilnie i jakie znalazłem obojętności, komunikuję."⁶⁵

Zwracał szczególną uwagę na wersy podkreślone ołówkiem przez autora i referował swoje uwagi:

"Gdzie jest zwycięstwo pod Wiedniem Jana wyobrażone - pisał w cytowanym liście - tam jest ołówkiem podkreślony wiersz:

Zrąbaną z koni jazdę rozniosły kopyta.

Jeśli to ma być wiersz, poprawki potrzebujący (jakoż w wyobrażeniu udawanej przez studentów bitwy już też przesadził, chyba powiedzieć, że już się myślą przeniósł pod sam Wiedeń), więc i poprzedzający, jeśli trudno przyjdzie poprawić, można całkiem dwa wyrzucić. Wypisuję kawałek:

Tam Niemców potrwożonych następują rotę;
Każe wodze ukrócić, w toku złożyć groty,
Wpadam, a za mną szabel polskich błyskawice.

Przerzedzają się chmury, wrzask o gwiazdy bije,
Gradem lecą turbany i obcięte szyje...
Janczarów zgraja pierzchła, lub do piasku wbita,
Zrąbaną z koni jazdę rozniosły kopyta.
Aż pod wał trzebin drogę!... ten wzgórek był wałem."

Propozycję Czechota opuszczenia 2 przedostatnich wersów potraktował Szpotkański jako dowód, iż Czechot nie pojmował uroku wielkiej poezji Mickiewicza (s.229). Sądzę wszakże, iż wniosek to niesłuszny i mocno naciągnięty. Czechot niczego nie negocjował, lecz jedynie starał się odgadnąć powód podkreślenia wiersza. Pisał bowiem dalej:

"Otóż powiesz mi, czy zostawić te dwa wiersze, jak są, czy opuścić, czy odmienisz, jeśli podkryślenie ołówkiem ostrzegło o tym. W żywym opowiadaniu naturalna rzecz, że się imaginacja unosi do rzeczywistego obrazu; stąd i te dwa wiersze ja bym tolerował po krótkim namyśle."

Mickiewicz nie zlecił żadnych zmian i Czechot uszanował jego miłoznienie – tekst wiersza w całości przekazał do druku.

Podobną postawę korektorską może zilustrować inny przykład, zaczerpnięty z tego samego listu.

"Altankę jej pod tymi uwiązałem ohłody,
Z tych lasów przynosiłem kwiateczki, jagody." (w.846-847)

"Czy dobrze pierwszy wiersz "ohłody"? Ja nie rozumiem, jak pod ohłodami uwiązać altankę."

Mickiewicz nie przysłał wyjaśnienia i Czechot przekazał wers do druku w niezminionej formie.

Takie samo stanowisko zajmuje Czechot wobec innego, trochę niejasnego dlań fragmentu. W omawianym liście cytuje go:

"Gustaw odpowiada:

Dzisiaj po latach tylu, po takiej przemianie,
Na miejscach najszczęśliwszych, w najsmutniejszym stanie!
Gdybyś wziął martwy kamień, z którym igra dziecię,
I gdybyś z tym kamieniem obchodził po świecie,
A potem, do Ojczyzny wróciwszy z daleka,
Ten sam kamień, i dla tegoż samego człowieka,
Co nim kiedyś jak dziecko igrał przy piastunie,
Dziś dla starca zmarłego dał pod głowę w trunie;

Gdyby z tego kamienia gorzka łza nie ciekła,
Księżę, kamień bez sądu rzuć prosto do piekła!" (w.853-861)

"Porównanie - wyjaśniał w liście - coś ma tajemnego w sobie, co się podoba, na pozór dość ciemne. Konsekwencji spodziewać się nie wiadomo jakiej, a te gdyby z tego kamienia etc., są bardzo odległe i najbardziej z całego miejsca ciemne. Wytłumaczył tak Edward, że zdaje się, że gdyby ten kamień mógł czuć i przypomnieć igraszki i zważyć, gdzie teraz towarzyszy temuż starcowi, któremu towarzyszył dziecięciem, a nie zapłakał, rzuć go do piekła. I ja tak rozumiem, i gdyby tę myśl wyłożyć, że gdyby kamień czuć i przypominać mógł etc., byłoby miejsce dość objaśnione. Inaczej dość ciemne."

Mickiewicz jednak żadnych objaśnień czy uzupełnień tekstowych nie nadesłał i Czeczot przekazał do druku cytowany tekst bez zmian.

Pewnego dopowiedzenia wymagają również perypetie korektorskie z dwuwierszem:

"Co jedno pomyśliło, to drugie odgadło,
Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy cienie."

"Jak to - dziwił się Czeczot w omawianym liście - dwa cienie jednej rzeczy?"

Wtedy Mickiewicz wymienił ten dwuwiersz na inny:

"I umieliśmy każde przeczytać wejście,
Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy cienie."

Lecz ze zmiany tej nie był zadowolony i polecił następnie oba wiersze skreślić⁶⁶.

Szpotański oskarżył Czeczota, iż wymusił na Mickiewiczu zmianę tekstu:

"Czeczot nie mógł zrozumieć, jak mogą być dwa cienie jednej rzeczy i piękny wiersz: "Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy cienie" zgasł. Mickiewicz jednak nie stworzył próżnej gry wyrazów, gdyż nieraz spostrzegać się daje, że przedmioty przy pewnych warunkach oświetlenia, rzucają cień podwójny." (op.cit., s. 231).

Nie wydaje się, by zarzut Szpotańskiego był słuszny. Mickiewicz nie zmienił pierwotnego wiersza z powodu powątpiewania

Czeozota, lecz dlatego, że wers drugi ("Jak dwie połowy, jak dwa jednej rzeczy oienie") nie miał pary rymowej. Dorobił ją, ponieważ jednak wersja nowa nie udała się, więc postanowił ją opuścić. W ten sposób w tekście drukowanym pozostał jedynie wers pierwszy redakcji pierwotnej:

"Co jedno pomyśliło, to drugie odgadło" (w. 1040),
mający odpowiednik rymowy w wersji 1042:

"Spojrzawszy tylko na twarzy zwierciadło."

Wszystkie omówione tu zmiany tekstowe (lub propozycje zmian) oraz naświetlające je fragmenty korespondencji charakteryzują chyba w sposób wystarczający postawę Czeozota jako redaktora i korektora II tomiku "Poezji" Mickiewicza. Pozostałe, drobniejsze poprawki, wprowadzone na zlecenie cenzury czy autora, czy wreszcie niedostrzeżone błędy drukarskie, nie wnoszą już do omawianego problemu nowego materiału. Dlatego też podaję je sumarycznie w porządku, w jakim występują w części IV "Dziadów", już bez zbędnych komentarzy, jedynie z zaznaczeniem, jak było w rękopisie i jak jest w druku. Część II "Dziadów" i "Upiór" uzupełnień takich nie potrzebują.

wersy:

130 Było: Księżu, a znasz ty żywot świętej Heloisy?

Jest: Księżu, a znasz ty żywot Heloisy?

155 Było: Ach, te to książki zbójceckie!

Jest: Ach, te to są książki zbójceckie!

193 Było: Biega i gada, ani to, ni owo.

Jest: Biega i gada, ani to, ani owo.

239- Było: Ach, taki właśnie był kolor jej włosa

240 Jak te kasztanu gałązki!

Jest: Ach, taki właśnie był kolor jej włosa

Jak te cyprysu gałązki!

416- Było: Czy widzisz, Księżu, pierścienie?

417 Na pamiątkę mi oddała!

Jest: Czy widzisz, Księżu, pierścienie?

Smutna pamiątka została!

422 Było: Błyszczą one jak drdzeni spróchniałej świećka,

Jest: Błyszczą one jak rdzeni spróchniałej świećka,

514 Było: Przez wielkie czyny i przez większe zbrodnie,

Jest: Przez wielkie onoty i przez większe zbrodnie,

- 604- Było: Potem jak orlik na żaglach pierza
605 Stanie nade mną w ohmurze i z wysoka,
 Jest: Potem jak orlik na żaglach pierza
 Stanie w ohmurze i z wysoka,
932 Było: Wtem (ach, na samo wspomnienie poty zimne biją!)
 Jest: Wtem (o, gdy mię wspomnienia same nie zabijają!)
- 960 Było: Kobieto, boski diable, dziwaczna istoto!
 Jest: Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto! (por. w tekście)
- 999 Było: Ha! potworo niewiasty!
 Jest: Ha! wyrodku niewiasty! (por. w tekście)
- 1228 Było: Każdą słodkość wysysał ozorem
 Jest: Każdą słodkość zatrutym wysysał ozorem

Ocena pracy redakcyjnej i korektorskiej Czeczota w ujęciu Szpotańskiego jest - jak to już wcześniej sygnalizowałem - negatywna i krzywdząca.

"Porównując teraz ustępy brzmienia pierwotnego z wydrukowanymi - pisał w podsumowaniu zagadnienia - stajemy po stronie pierwszych. Lepiej by było, aby Czeczot uwag nie czynił i nie rozbijał pierwotnych pomysłów Mickiewicza."

A nieco dalej starał się dociec rzekomej przyczyny, dlaczego tak właśnie się stało.

"Mickiewicz - pisał - był bezsilny wobec cenzury, nie mógł poradzić na zbyt późno zauważone błędy korekty, ale dlaczego zgodził się na zmiany proponowane przez Czeczota? Oto dlatego, że opuścił go nastrój, w którym pisał "Dziady", a w który, jak sam mówił, przenieść się już nie był w stanie i wobec krytyki Czeczota był niepewny i chwiejny. Tymczasem "Dziady", będąc bardzo szczerym utworem, miały w sobie największą wartość, jaka się tworzy w istotnym podniesieniu i uczuciu - i wszystko co się w nim tworzy, zwłaszcza u takiego poety jak Mickiewicz, jest zawsze piękne i prawdziwe."⁶⁷

Na ocenę taką, w świetle zreferowanych w artykule faktów z korespondencji obu przyjaciół, nie można się zgodzić z wielu względów.

Czeczot podjął się trudnego obowiązku redaktora i korektora II tomiku "Poezji" z powodu głębokiej przyjaźni, jaka łączyła go z Mickiewiczem. Uważał, iż korektor z urzędu, a choćby i Małinowski, nie podoła temu zadaniu i chciał pomóc przyjacielowi w trudnej sytuacji.

Obowiązki redakcyjne i korektorskie wypełniał z właściwą mu sumiennością i skrupulatnością i do tekstów Mickiewiczowskich odnosił się z wielką uwagą i pietyzmem.

Był w stałym kontakcie z Lelewelem jako cenzorem i starał się ocalić przed cenzurą, co tylko było możliwe, między innymi uratował dwuwiersz z zakwestionowanej przez cenzurę strofy o pocałunku. Rozwiązanie takie Mickiewicz musiał uważać za szczęśliwe, gdyż w wydaniach późniejszych nie powrócił już do wersji pierwotnej.

Czeczot wysuwał wielokrotnie swoje zastrzeżenia do takich lub innych zwrotów lub proponował konkretne zmiany, ale poprawki wprowadzał jedynie za wyraźną zgodą autora.

Najlepszym przykładem takiej postawy jest zmiana imienia Karusi na Zosię, w II części "Dziadów", którą Mickiewicz sam mu zaproponował. Mimo iż zmiana taka interesowała osobiście Czeczota, nie ważył się jej wprowadzić samowolnie.

"Żądaną odmianę Karusi na Zosię posyłam - pisał do przyjaciela. Czy chcesz koniecznie odmiany? Napisz, bo inaczej do tekstu się nie dotknę."⁶⁸

Tak postępował we wszystkich wypadkach dotyczących zmiany tekstu. Jedynym przykładem jawnego sprzeciwu wobec żądań Mickiewicza była odmowa wprowadzenia do druku zwrotu: "Ha! potworo niewiasty!" Motywy tej odmowy omówiłem w tekście.

Generalne wyjaśnienie Szpotańskiego, jakoby Mickiewicz ulegał presji Czeczota, bo "opuścił go nastrój", w którym pisał "Dziady", nie wytrzymuje również rzeczowej krytyki. "Dziady" wileńsko-kowieńskie nie były utworem definitywnie skończonym w momencie przekazania do druku, lecz przeciwnie, znajdowały się w dalszym ciągu w procesie fermentu twórczego i ostatecznego formowania się. Właśnie w okresie korekt Mickiewicz zmienił zasadniczo koncepcję II części "Dziadów" przysyłając Czeczotowi tzw. "dodatek", wtedy też zrezygnował z opracowania części I, a na jej miejsce napisał "Upiora", wówczas także powstały ostatnie strofy części II łączące ją z częścią IV. Sprawę tę omówił w sposób dowodny Stanisław Pigoń w cytowanej w tym artykule pracy. Znajduje też ona swoje syntetyczne odbicie w "Kronice życia i twórczości Mickiewicza"⁶⁹. Wracać do nich nie ma potrzeby.

Ten otwarty proces nieustannego kształtowania i stawania się "Dziadów" cz. II i IV był źródłem największej ilości zmian wprowadzonych do tekstu przez samego autora. Na drugim miejscu trzeba by postawić poprawki spowodowane przez cenzurę, a dopiero na końcu propozycje i zmiany korektora.

W sumie wszystkie te zmiany tekstowe utrudniały, i to w sposób zasadniczy, obowiązki redakcyjne Czeczota. Że im podołał i doprowadził do szczęśliwego zakończenia, w tym jego niewątpliwa zasługa wobec autora i wobec literatury polskiej.

Na Wielkanoc 22 kwietnia 1823 roku Mickiewicz przyjechał do Wilna. Czeczot powitał go świeżo wydany utworem:

"Poezje Adama Mickiewicza. Tom drugi."

P r z y p i s y

¹ Przy niechęci Minerwy, tj. bez natchnienia; chodzi o "Grażynę".

² Józef Jeżowski i Józef Kowalewski.

³ Późniejszą część II.

⁴ Mikołaj Malinowski, filareta, przygotowywał korekty wydawnicze u księgarza wileńskiego, Fryderyka Moritza.

⁵ Ad. Mickiewicz do J. Czeczota z 4/16 grudnia 1822 r. "Dziela", Wyd. Nar. t. XIV, "Listy", nr 82, s. 195-196.

⁶ J. Czeczot do Ad. Mickiewicza z 10/22 grudnia 1822 r. "Korresp. Filom." IV, s. 372-373.

⁷ Stanisław Szpotański: "Adam Mickiewicz i jego epoka". Tom I, "Racjonalizm i romantyzm". Warszawa-Kraków 1921, s. 214-231. Innych, fragmentarycznych wzmianek na ten temat uwzględniać nie będę z powodu ograniczonych ram powyższego szkicu.

⁸ Por. Juliusz Kleiner: "Mickiewicz", t. I, Lublin 1948, s. 362-363, przyp. 2; Stanisław Pigoń: "Formowanie "Dziadów" części drugiej", Warszawa 1967, s. 43-44.

⁹ Ad. Mickiewicz do J. Czeczota z 18/30 grudnia 1822 r., op. cit. nr 83, s. 187.

¹⁰ J. Czeczot do Ad. Mickiewicza z 11/23 stycznia 1823 r. Korresp. Filom. V, s. 1.

¹¹ J. Czeczot do Mickiewicza z 18/30 stycznia 1823 r., op. cit., s. 7-8.

¹² Zofia Malewska, młodsza siostra Franciszka Malewskiego, w której kochał się Czeźot i nazywał ją swoją muzą poetycką.

¹³ T.zn. przywróci tekst właściwy.

¹⁴ Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 25 stycznia (6 lutego) 1823 r., op.cit., nr 84, s. 198.

¹⁵ J.Czeźot do Ad.Mickiewicza z 27 stycznia (8 lutego) 1823 r., op.cit., s. 21-22.

¹⁶ Por. "Poezje" Adama Mickiewicza, Wilno 1823, s.13-14 i 72-76.

¹⁷ St.Pigoń, op.cit., s. 43.

¹⁸ Tamże, s. 127.

¹⁹ St.Pigoń, op.cit., s. 75 (Aneks I).

²⁰ J.Czeźot do Ad.Mickiewicza z 27 stycznia (8 lutego) 1823 r., op.cit., s. 21-24.

²¹ Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 8/20 lutego 1823 r., op.cit. nr 89, s. 204.

²² Chodziło o motto niemieckie z Jean Paula na stronę tytułową IV części "Dziadów".

²³ Ad.Mickiewicz do T.Zana z 30 stycznia (11 lutego) 1823 roku, op.cit. nr 85, s. 200.

²⁴ Mickiewicz nie ukończył I części Dziadów, pozostała ona we fragmentach w rękopisie.

²⁵ Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 1/13 lutego 1823 r., op.cit. nr 87, s. 302.

²⁶ Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 5/17 lutego 1823 r., op.cit. nr 88, s. 203.

²⁷ Por. St.Pigoń, op.cit., s. 38.

²⁸ Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 23 marca(4 kwietnia)1823 roku, op.cit. nr 98, s. 218-219.

²⁹ J.Czeźot do Ad.Mickiewicza z 25 marca (6 kwietnia)1823 roku, op.cit., s. 151-153.

³⁰ Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 2-3 (14-15)kwietnia 1823 roku, op.cit., nr 100, s. 222.

³¹ J.Czeźot do Ad.Mickiewicza z 4/16 kwietnia 1823 r., op.cit., s. 172-173.

³² Ad.Mickiewicz do J.Czeźota z 9/21 kwietnia 1823 r., op.cit., nr 101, s. 224.

- 33 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 roku, op.cit., nr 98, s. 218.
- 34 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 25 marca(6 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 153.
- 35 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 1/13 lutego 1823 r., op.cit., nr 87, s. 202.
- 36 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 8/20 lutego 1823 r., op.cit., nr 89, s. 204.
- 37 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18 lutego(2 marca)1823 r., op.cit., s.71.
- 38 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 19 lutego(3 marca)1823 r., op.cit., nr 91, s. 206.
- 39 Wers w autografie przekreślony.
- 40 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 5/17 marca 1823 r.,op.cit., nr 94, s. 211-212.
- 41 Por. S.Pigoń, op.cit., s. 99, 141.
- 42 Por. Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 r., op.cit., nr 98, s. 218.
- 43 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 15/17 lutego 1823 r., op.cit., s. 49-50.
- 44 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 19 lutego (3 marca) 1823 roku, op.cit., nr 91, s. 206.
- 45 Ad.Mickiewicz: "Dziady" cz. IV."Dzieła".Wyd.Nar. t.III. Dodatek krytyczny, s. 451-452.
- 46 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 15/27 lutego 1823 r., op.cit., s. 49.
- 47 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18 lutego (2 marca)1823 r., op.cit., s. 70.
- 48 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 19 lutego(3 marca)1823 r., op.cit., nr 91, s. 206.
- 49 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18/30 marca 1823 r., op.cit., s. 134.
- 50 Chodzi tu o sonet "Przypomnienie" drukowany w I tomiku "Poezji", s. 139.
- 51 Ad.Mickiewicz do J.Czeozota z 17/29 marca 1823 r.,op.cit., nr 96, s. 215.
- 52 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 22 marca(3 kwietnia) 1823 roku, s. 143.

53 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 roku, op.cit., nr 97, s. 217.

54 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 25 marca(5 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 154.

55 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 17/29 marca 1823 r., op.cit., nr 96, s. 215.

56 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 22 marca(3 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 143.

57 Por. Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 r., op.cit., nr 97, s. 217.

58 St.Szpotański, op.cit., s. 230.

59 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18/30 marca 1823 r., s. 136.

60 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 23 marca(4 kwietnia) 1823 roku, op.cit., nr 97, s. 218.

61 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 25 marca(6 kwietnia) 1823 roku, op.cit., s. 154.

62 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 2-3/14-15 kwietnia 1823 roku, op.cit., nr 100, s. 222; za cytowany zwrot łaciński (lepiej stracić wyrażenie, niż przyjaciela) jest trawestacją z Kwintyliana.

63 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 18 lutego(2 marca) 1823 r., s. 71.

64 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 26 lutego (10 marca) 1823 roku, op.cit., nr 92, s. 207.

65 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 22 marca(3 kwietnia) 1823 r., s. 140.

66 Ad.Mickiewicz do J.Czeczota z 9/21 kwietnia 1823 r., op.cit., nr 101, s. 224.

67 St.Szpotański, op.cit., s. 229, 231.

68 J.Czeczot do Ad.Mickiewicza z 8/20 lutego 1823 r., s. 41.

69 M.Dernałowicz, K.Kostenicz, Z.Makowiecka: "Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798-1824". Warszawa, PIW, 1957, s. 375 i n.

